

Wieści z lokalnych kortów

Wakacje to tradycyjnie pracowity okres dla tenisistów, którzy w poszukiwaniu rankingowych punktów rozjeżdżają się po niemal całym kraju. Tylko w minionym tygodniu przedstawiciele KT Szczawno-Zdrój z niezłymi efektami rywalizowali w Sobocie koło Poznania oraz w Żarach pod Zieloną Górą.

W wielkopolskiej Sobocie na starcie Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego stanęli kadeci, czyli gracze kategorii U-16, a klub z uzdrowiska reprezentowali Bruno Kokot, Dawid Lewandowski, Antoni Pankowski oraz Gabriel Wójcicki. W grze pojedynczej po 3. miejsce sięgnął Wójcicki, na przeszkodzie którego w półfinale stanął późniejszy zwycięzca zawodów – Gabriel Łosiewicz ze Szczecinka. Na ćwierćfinale zatrzymał się Pankowski, a Dawid oraz

Bruno dotarli do drugiej rundy. Jeśli chodzi o debła, to nasza para Pankowski – Wójcicki zakończyła zmagania na półfinale, a w rezultacie uplasowała się na 3. pozycji.

Turniej identycznej rangi, ale z udziałem młodzików U-14, rozegrano w Żarach. Barw klubu z uzdrowiska bronił jedynie Filip Kosiński, który w singlu nie dał rady Maciejowi Słowikowi ze Szczecina. Zdecydowanie lepiej Kosińskiemu juniorowi po-

szło za to w grze podwójnej. Występujący bowiem w parze z przedstawicielem gospodarzy - Filipem Górczą nasz tenisista dotarł do finału turnieju zajmując ostatecznie 2. miejsce. Co więcej, Filip nie miał sobie równych w konkursie na najmocniejszy serwis turnieju.

Będą debatować w Parku Sobieskiego

Tymczasem w sobotę 22 sierpnia w domku klubowym na kortach w Parku Sobieskiego odbędzie się

Walne Zebranie członków WKT „Atri” Wałbrzych. Podczas spotkania uczestnicy zapoznają się między innymi z rocznym sprawozdaniem finansowym oraz sprawozdaniem z działalności władz klubu za miniony rok. Przedstawiciele zarządu przypominają ponadto, że w walnym zebraniu mogą wziąć udział wszyscy członkowie zwyczajni klubu. Podzątek o godzinie 10.

Bartłomiej Nowak

Na „pudle” Mistrzostw Polski

Z udziałem szesnastu najlepszych par w Obornikach Śląskich rozegrano finałowy turniej Mistrzostw Polski młodzików w siatkówce plażowej. Mistrzostw, które duetowi Bartłomiej Nackowski – Jakub Kilian przyniosły miejsce na najniższym stopniu podium.

Bartłomiej Nackowski to wychowanek Piotra Wierzbickiego, trenera UKS-u Kinder Volleyball Wałbrzych, a obecnie reprezentuje KPS Chełmca Wałbrzych, w którym swoje siatkarskie umiejętności szlifuje pod okiem Tomasza Botwiny. Jakub Kilian zaś pochodzi co prawda z Jawora, ale od najbliższego sezonu występować będzie w barwach Gwardii Wrocław.

Nasz duet był jednym z faworytów zakończonego w ostatnich dniach lipca

– Mistrzostw Polski młodzików w siatkówce plażowej. Nie mogło być jednak inaczej, skoro nasi jak burza przeszli przez finały Mistrzostw Dolnego Śląska, w których bez straty seta zameldowali się na 1. miejscu (!), oraz turniej półfinałowy, w którym ze względu na kontuzję Kiliana „odpuścili” pojedynek o końcowe zwycięstwo. Bez żadnych konsekwencji należy dodać, gdyż do finałowej rozgrywki awansowały cztery najlepsze pary zawodów.

W Obornikach Śląskich wałbrzysko-jaworskim duetem kierowali Tomasz Gałuszka oraz Tomasz Milczarek, a więc trenerzy kadry Dolnośląskiego Związku Piłki Siatkowej. Sam start Bartka i Kuby należy ocenić bardzo wysoko, gdyż kilkudniowe zmagania przetożyły się na brązowy medal Mistrzostw Polski. Po udanych eliminacjach nasi awansowali do półfinału imprezy, w którym dość pechowo, bo 1:2 (19:21, 23:21, 10:15) przegrali z parą Aleksander Rybak – Bartłomiej Potrykus z Trefla Gdańsk. Na szczęście w spotkaniu o 3. miejsce nie było już niespodzianki. Nackowski i Kilian gładko odprawili duet Mateusz Jańczyk – Igor Serafin 2:0 (21:13, 21:16), dzięki wzbogacili się o brązowe trofeum Mistrzostw Polski. Najlepsi okazali się bracia Jakub i Kacper Krzemiński, reprezentujący zespół Koset Grudziądz, którzy w decydującym spotkaniu nie dali szans dwójce Ry-

bak – Potrykus zwyciężając 2:0 (21:14, 21:19). Z dziennikarskiego obowiązku musimy również dodać, iż w rozgrywanych równolegle w Obornikach Śląskich Mistrzostwach Polski młodzików triumfowały Julia Radelczuk oraz Martyna Bielak z Tempa Chełm.

Klasyfikacja końcowa MP młodzików w siatkówce plażowej

1. Kacper Krzemiński – Jakub Krzemiński (Koset Grudziądz)
2. Aleksander Rybak – Bartłomiej Potrykus (Trefl Gdańsk)
3. Bartłomiej Nackowski (KPS Chełmiec Wałbrzych) – Jakub Kilian (Gwardia Wrocław)
4. Jańczyk – Serafin
5. Dobosz – Woźny
6. Grzyb – Sałata

fot. użyczone (facebook.com/kps.chelmiec.walbrzych)

Bartłomiej Nowak

30 minut KARTA WAŁBRZYSKIEGO SPORTOWCA

Imię: Patryk

Nazwisko: Trochimiak

Data urodzenia: 17 marca 1995 roku

Pseudonim sportowy: Brak

Klub: Imperium Boxing Wałbrzych (boks)

Największy dotychczasowy sukces?

Na swoim koncie mam Mistrzostwo Polski juniorów wywalczone w 2013 roku, a kilka miesięcy później zdobyłem brązowy medal Mistrzostw Polski seniorów. Od niemal roku występuję na zawodowym ringu, na którym zanotowałem udany początek wygrywając z rywalem z Ukrainy.

Kto jest twoim idolem sportowym?

Zawsze podobali mi się Floyd Mayweather Junior oraz Wasyl Lomachenko z Ukrainy. Od Floyd'a wszystko się zaczęło. Imponował mi jego styl, czyli szybkie, zabójcze kontry. Lomachenko to dla mnie najbardziej wszechstronny bokser, w którego dorobku są tytuły Mistrza Olimpijskiego, Świata czy Europy.

Dlaczego boks?

Dzięki tacie od małego miałem do czynienia ze sportem. Zaczęłem od piłki nożnej w Baszcie Wałbrzych, a potem przez kilka lat trenowałem siatkówkę. Zdecydowałem się jednak na sporty indywidualne – nie lubię bowiem ciężko pracować na treningu, a potem przegrywać, bo mój kolega z zespołu obijał się na zajęciach. Na początku było Muay Thai, jednak po trzech miesiącach tato zaprowadził mnie do Rafała Kaczora na Nowe Miasto. Na przełomie 2014 i 2015 roku wyjechałem do Niemiec, jednak wkrótce postanowiłem wrócić do Wałbrzycha. Po powrocie przez krótki czas trenowałem pod okiem Kaczora, aby następnie przejść do Imperium Boxing Wałbrzych. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że jestem bardzo wdzięczny trenerom Krzysiovi Sadłoniowi oraz Mariuszowi Burzyńskiemu, bez których nie byłbym tu, gdzie jestem.

Jaki cel chcesz osiągnąć?

Będąc zawodnikiem musisz wierzyć w siebie i dążyć do najlepszego, dlatego moim celem jest zdobycie tytułu Mistrza Świata. Wiem, że długa droga przede mną, ale wierzę, że sięgnę po wymarzony cel. Obecnie moim najważniejszym zadaniem jest zwycięski rewanż z Janem Łodziakiem, z którym w lipcu przegrałem w drugiej zawodowej walce. Przegrałem minimalnie, ale też zdaję sobie sprawę, że moją walkę rozegrałem źle taktycznie. Wiem, jakie popełniłem błędy, dlatego liczę, że uda się je wyeliminować w jesiennym rewanżu.



30 minut Dobrostaw Kowalski

futbol po mojemu...



Po co Legii Boruc?

Hit transferowy w Ekstraklasie - Artur Boruc po 15 latach wraca do Legii. Dokładnie tak jak obiecał kibicom, gdy w 2005 roku wyjeżdżał do Glasgow. Kibicom, dla których jest legendą. I niby wszystko pięknie - historia zatoczyła koło, Król Artur spełnił marzenia swoje i fanów, po latach międzynarodowej kariery, dzięki której na zawsze zapisał się w historii polskiego futbolu, wraca na Łazienkowską. Ale ...jest pewne ale. Czy Legii sprowadzanie Boruca naprawdę jest potrzebne? Marketingowo jest to na pierwszy rzut oka bardzo ciekawe posunięcie, ale - po pierwsze - czy w sporcie chodzi tylko o marketing i po drugie - czy z czysto finansowego punktu widzenia władze Legii wszystko sobie dobrze policzyli (z czym w przeszłości miewali problemy). Bo nie wszyscy pewnie wiedzą, że za rok gry Borucowi trzeba będzie zapłacić 300 a być może i 400 tys. EURO! Legia, która ma ambicje, aby wyznaczać trendy w budowaniu polskich klubów tak, aby mogły zaistnieć w Europie, dość lekką ręką wydaje tyle pieniędzy na 40-letniego zawodnika (oczywiście wiadomo jak jest z wiekiem w przypadku bramkarzy), który w minionym sezonie ani razu nie zagrał w spadkowiczu z Premier League. Forma Boruca jest tak naprawdę sporą zagadką i nie wiem czy ze względów tylko marketingowych warto za nią tyle płacić. Maciej Murawski, kolega Artura Boruca z czasów gry w Legii powiedział, że jest to świetny transfer, porównywalny z przejściem J. Błaszczykowskiego do Wistły. Całkowicie się z tym nie zgadzam. Kuba przechodził do Wistły, gdy klub był w totalnym chaosie, na skraju upadku, chciał grać juniorami a pieniędzy, poza pensjami dla zarządu, nie było na nic. Legia natomiast, jak wspominałem powyżej, to klub na fali wznoszącej, zwłaszcza organizacyjnie i nie musi ratować się takimi transferami. Powinno za to stawiać na zawodników perspektywicznych i zbyt szybko się ich nie pozbywać (patrz: Majecki).

dobrostawkowalski.pl
futbolpomojemu.pl